

JAN POMORSKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0001-5667-0917

O META-METODOLOGII HISTORII TEŻ KILKA

A FEW REMARKS ON THE META-METHODOLOGY OF HISTORY

Abstract

The author addresses the problem of the status of the methodology of history as an empirical science. The methodologist of history, like the historian, works with sources, but these are historiographical. These sources are various forms of representation of the past, from classic historiographical texts to, for example, contemporary multimedia museum narratives. They become the direct object of observation and research conducted by methodologists of history. On the other hand, the subject of the cognition of the methodology of history are that which cannot be seen directly: the methodological awareness of historians and the rules governing their research practice. This approach to practising methodology serves to build bridges between historians - practitioners and theoreticians of historiography. The academic textbook Introduction to the Methodology of History also grows out of this conviction.

As its co-editor and co-author, I am convinced that the future of the humanities and historical sciences is closely correlated with the growth of methodological culture and the application of theory to research. Without this, history's status as a science will continue to be questioned.

Keywords: methodology of history as an empirical science, methodological awareness of the scientific community of historians, the object of cognition versus the object of research (study) of the methodology of history.

Słowa kluczowe: metodologia historii jako nauka empiryczna, świadomość metodologiczna naukowej społeczności historyków, przedmiot poznania i przedmiot badania metodologii historii



Zaproszenie Redakcji *Historyki* pozwala mi doprecyzować i rozwinąć kilka myśli sformułowanych wstępnie podczas konferencji w Poznaniu, w grudniu 2022 roku, gdzie *Wprowadzenie do metodologii historii* miało swój wydawniczy i publiczny debiut¹. Wskazywałem wówczas na potrzebę pogłębionej środowiskowej refleksji nad tym, jak uprawiać samą metodologię historii, czyli reflektować nad metodologią metodologii historii, mając świadomość różnych tradycji, z których się wywodzimy. Nasz podręcznik w zamyśle autorskim miał być (i w moim przekonaniu – jest) dziełem otwartym (w sensie, jaki nadał temu pojęciu Umberto Eco), a nie dostarczycielem wiedzy „gotowej”, podawanej na zasadzie „prawd objawionych”, które należy „wykuć na pamięć”. Mamy świadomość, że wiele podręczników tak właśnie wygląda, ale byłoby to zaprzeczeniem tego wszystkiego, co – między innymi dzięki badaniom metodologicznym – o naturze badania naukowego i myślenia historycznego dzisiaj już wiemy! „Podręczność” jest tu rozumiana bardziej jako stałe zaproszenie, „bycie zawsze pod ręką”, gdy zapagniemy pogłębić własną kulturę metodologiczną i historiograficzną. Powtórzę raz jeszcze, aby wybrzmiało to dobitniej: odwołujemy się we *Wprowadzeniu do metodologii historii* do aktualnej wiedzy o naturze badania i poznania historycznego, a nie do rozmaitych *beliefs* historyków na ten temat. Ta wiedza, rzecz jasna, zmienia się w czasie: inna była w epoce Handlsmanna, inna w epoce Topolskiego, a inna jest współcześnie. I to staramy się na kartach naszego podręcznika pokazywać.

Także współczesną teorię i metodologię historii cechuje wewnętrzny pluralizm i różnorodność podejść do uprawiania naszej dyscypliny – bardzo staraliśmy się, aby było to zauważalne również we *Wprowadzeniu do metodologii historii*. Tę słyszalną polifoniczność głosów uznajemy za istotną wartość, a nie słabość podręcznika. Świadczy ona pośrednio o bogactwie polskiej myśli historiograficznej i metodologicznej w dziedzinie historii. Gramy wprawdzie – co łatwo zauważyć – na różnych „instrumentach”, ale staramy się grać zespołowo, jak w porządnej orkiestrze, a nie każdy „solo”...

Dyskusja, jaką od początku wywołuje ukazanie się pierwszego od wielu lat na polskim rynku podręcznika akademickiego dedykowanego zagadnieniom teorii historiografii, wskazuje, że inicjatywa Komisji Teorii i Historii Historiografii oraz Metodologii Historii Komitetu Nauk Historycznych PAN była trafiona i padła na podatny grunt. Jednak jest w tej środowiskowej reakcji coś jeszcze, co mnie raduje szczególnie – to swoisty „głód teorii”, który ujawnił się przy okazji. Zwłaszcza w młodym (acz nie tylko) pokoleniu badaczy przeszłości, którzy formułują podczas spotkań z redaktorami i autorami liczne pytania, postulaty i oczekiwania pod adresem metodologów historii. Choćby tylko z tego powodu warto raz jeszcze wyłożyć racje przemawiające za uprawianiem naszej subdyscypliny historycznej² jako nauki empirycznej właśnie.

¹ *Wprowadzenie do metodologii historii*, redakcja naukowa Ewa Domańska i Jan Pomorski, redaktorzy pomocniczy Aleksandra Kuligowska i Piotr Kowalewski Jahromi (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2022).

² Z pełnym przekonaniem piszę o metodologii historii jako subdyscyplinie nauki historycznej, bowiem nie traktuję jej jako czegoś zewnętrznego w stosunku do historiografii. Wręcz

Jak już wspomniałem na wstępie, są dwie tradycje uprawiania metodologii historii. Jedna wywodzi się z kręgu „historyk”: od tej pierwszej, Lelewelowskiej³, przez historyki niemieckie, potem te pisane w Polsce przez Handelsmana⁴, Konopczyńskiego⁵ i Moszczeńską⁶. Zawsze punktem wyjścia dla namysłu teoretycznego były w tej tradycji kwestie warsztatowe, metodyka pracy ze źródłem historycznym i procedury związane z ustalaniem faktów. Ten nurt będę nazywał warsztatową metodologią historii.

Druga tradycja łączy metodologię historii z filozofią poznania, logiką i filozofią nauki. W istocie jest ona ich częścią, konkretyzacją praw ogólnych w obszarze poznania i badania historycznego. Wywodzi się ta tradycja z *analitycznej filozofii historii*, a w Polsce nurt ten najpełniej ucieleśniała *Metodologia historii* Jerzego Topolskiego i metodologiczna szkoła poznańska. Znakomitymi jej kontynuatorami są w naszym środowisku między innymi Wojciech Wrzosek czy Krzysztof Brzechczyn. Ten nurt z powodów oczywistych jest bardziej „autonomiczny” wobec praktyki badań historycznych, gdyż adresuje swój przekaz (wyniki własnego refleksowania nad poznaniem / myśleniem historycznym) do wąskiego grona specjalistów raczej niż do historyków praktyków. Nie znaczy to, że jego przedstawiciele nie prowadzą badań empirycznych nad historiografią. Prowadzą jak najbardziej, ale skupiają się na rozpoznaniu tego, co w metodologii nazywa się – za Jerzym Kmitą – prawidłowościami ramowymi w epistemologii historii czy w rozwoju historiografii⁷. Dobrym przykładem takiego podejścia (sposobu uprawiania metodologii historii) są badania nad metaforami historiograficznymi zaprezentowane przez Wojciecha Wrzoska w znanej, wielokrotnie wznawianej, monografii *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*⁸. Ten nurt będę nazywał dalej „filozoficzną metodologią historii”.

Ale jest jeszcze nurt trzeci, nastawiony na badanie metodologii stosowanej w toku prowadzonych badań nad dziejami i rekonstrukcją *dobrych praktyk* w tym zakresie, które warto upowszechniać w środowisku. Stara się on łączyć obydwie tradycje – warsztatową i filozoficzną – metodologii historii, akcentując bardzo mocno potrzebę dialogu z badaczami przeszłości. Nazywam go na własny użytek empiryczną metodologią historii.

przeciwnie – jest ona jej niezbywalną częścią, bowiem jej przedmiotem badania są reguły sterujące społeczną praktyką badawczą historyków jako wspólnoty naukowej w rozumieniu Thomasa Kuhna.

³ Joachim Lelewel, *Historyka tudzież o łatwym i pożytecznym nauczaniu historyi* (Wilno: Drukarnia xx. Pijarów, 1815).

⁴ Marcei Handelsman, *Historyka. Zarys metodologii i teorii poznania historycznego. Podręcznik dla szkół wyższych* (Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane: Gebethner i Wolf, 1928).

⁵ Władysław Konopczyński, *Historyka*, oprac. Maciej Janowski (Warszawa: Instytut Historii Nauki, 2015).

⁶ Wanda Moszczeńska, *Metodologii historii zarys krytyczny* (Warszawa: PWN, 1968).

⁷ Jerzy Kmita, *Z problemów epistemologii historycznej* (Warszawa: PWN, 1980).

⁸ Wojciech Wrzosek, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii* (Wrocław: Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, 1995).

Jeśli akceptujemy tezę o empiryczności metodologii historii, jak czynimy to z Ewą Domańską jako redaktorzy naukowemu *Wprowadzenia do metodologii historii*, oznacza to tyle i tylko tyle, że zakładamy, iż przedmiotem badania metodologii historii jest/winna być społeczna praktyka historiograficzna⁹ (a w wersji zawężającej: praktyka naukowych badań historycznych, czyli takich, które respektują aktualne dla swoich czasów wymogi naukowości). Doprecyzowując, należałoby dodać, że chodzi o rozmaite, historycznie odnotowane, warianty tej praktyki. Natomiast, według mnie, przedmiotem poznania metodologii historii jest świat reguł sterujących tymi praktykami (swoista gramatyka kultury historiograficznej¹⁰ lub – w wariacie filozoficznym metodologii historii – gramatyka myślenia historycznego w ogóle). Konsekwencją takiego podejścia, jakie zarysowałem w dwu pierwszych rozdziałach *Wprowadzenia do metodologii historii*¹¹, było to, że autorzy kolejnych rozdziałów, podtrzymując to rozróżnienie przedmiotu badania od przedmiotu poznania, prezentując swoją tematykę, skupiali się bądź na tym, co metodologowie, teoretycy historii czy historycy historiografii badają empirycznie (czyli na kwestiach warsztatowych związanych z różnymi formami reprezentacji przeszłości, od klasycznych tekstów historiograficznych po współczesne multimedialne narracje muzealne), bądź bardziej na tym, co jest przedmiotem poznania metodologii historii (na przykład rekonstruując i dekonstruując reguły sterujące stojące za powstawaniem takich narracji). Właśnie według takiego „klucza” należy odczytywać zarówno poszczególne części naszego podręcznika (akcentujące mocniej raz problemy poznawcze, filozoficzne, raz problemy badawcze, warsztatowe), jak i wypełniające je konkretnymi treściami i problemami rozdziały. W centrum *Wprowadzenia do metodologii historii* stoi zawsze społeczna praktyka historiograficzna i metodologia stosowana jako utrwalony „zapis” świadomości metodologicznej wspólnoty historyków.

Oczywiście, takie podejście rodziło konieczność przemyślenia na nowo, jak się rozumie, pisze i prowadzi badania w naszej subdyscyplinie. Poświęciliśmy na to sporu czasu przed rozpoczęciem pracy nad podręcznikiem i w trakcie jego pisania, ale zapewne wszyscy nadal czujemy niedosyt. Potrzeba namysłu nad tym, czym jest lub mogłaby być metodologia metodologii historii wydaje mi się dzisiaj jeszcze bardziej potrzebna, gdyż pojawienie się *Wprowadzenia do metodologii historii* wywołało pewien intelektualny ferment, który może okazać się ożywczy dla całego polskiego środowiska historycznego. Tym bardziej, że podnoszą się głosy w obronie naukowego statusu historii, co oznacza, że z jednej

⁹ Historiografię rozumiem tu inkluzywnie, włączając w to inne – poza *stricte* historiograficznymi – reprezentacje przeszłości, w tym te właściwe dla e-historii.

¹⁰ Pojęcie *gramatyka kultury* używam tu w sensie nadanym mu przez Annę Pałubicką. Zob. Anna Pałubicka, *Gramatyka kultury europejskiej* (Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram, 2013).

¹¹ Jan Pomorski, „Przedmiot metodologii historii, jej zakres i struktura” oraz „Metodologia jako metarefleksja nad historiografią i innymi reprezentacjami przeszłości”, w *Wprowadzenie do metodologii historii*, redakcja naukowa Ewa Domańska i Jan Pomorski (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2022), 19-49.

strony może on być podważany (lub zagrożony), a z drugiej, że sama „naukowość” musi być na nowo skonceptualizowana.

Punktem wyjścia do takiej metarefleksji chcę uczynić poszukiwanie odpowiedzi na dwa pytania:

1. Czy bez znajomości praktyki historiograficznej (a także praktyki innych dyscyplin zajmujących się przeszłością) da się uprawiać intersubiektywnie sensowną refleksję metahistoryczną?
2. Czy bez znajomości teorii i metodologii da się uprawiać dziś istotne poznawczo badania nad przeszłością?

Rzecz jasna, ograniczone ramy tego tekstu narzucają zwięzłość odpowiedzi na tak postawione pytania. Moja odpowiedź w obydwu przypadkach brzmi zatem krótko: NIE. Teza ta, która tak mocno wybrzmiała już we „Wstępie” do *Wprowadzenia do metodologii historii* i dwóch pierwszych jej rozdziałach, wyrasta bowiem z przekonania o empirycznych podstawach naszej subdyscypliny: tylko związek z historiograficzną *praxis* (włączając w to praktykę badawczą innych dyscyplin zajmujących się przeszłością) daje teorii historii i metodologii dostęp do „skrzynki z narzędziami”, co czyni jej ustalenia użytecznymi dla badaczy praktyków. Z drugiej zaś strony jest ona oparta na głębokim przekonaniu, że sam przedmiot badania (przeszłość/dzieje) wymaga przekroczenia granic narzucanych przez klasyczną historiografię, jeśli oczekujemy od badaczy postępu poznawczego. Wymaga podejścia transdyscyplinarnego, nowych teorii i nowych metod.

Rzecz jasna mam świadomość, że presja pewnej tradycji uprawiania refleksji metahistorycznej (pisanie o historii w oderwaniu od tego, co robią historycy) jest wśród metodologów i teoretyków historii wciąż duża. Czasem towarzyszy jej niebezpieczne przekonanie, że filozof historii czy metodolog „wie lepiej”, o co w tym wszystkim chodzi. Twórcy metodologii historii – w przeciwieństwie do autorów „historyk” – nie byli profesjonalnymi historykami, wywodzili się raczej ze środowisk filozoficznych. Nie prowadzili też badań historyczno-historiograficznych. Z prac historyków brali po prostu pasujące do ich tez przykłady, często wrywając je z kontekstu lub imputując historykom określone zasady postępowania naukowego, bez sprawdzenia, czy tak jest w istocie. Takie były początki naszej subdyscypliny w ramach tak zwanej analitycznej filozofii historii i nawet Jerzy Topolski na etapie tworzenia swojej fundamentalnej *Metodologii historii* nie był od tego „grzechu” wolny. Ten instrumentalizm w traktowaniu ich pracy historycy praktycy znakomicie wyczuwali i demaskowali. Miało to (i ma nadal) określone konsekwencje w postrzeganiu przez środowisko historyków praktyków naszej subdyscypliny. Co macie nam do zaoferowania poza pouczeniami? – pytali. Po 1989 roku skutkowało to gdzieś tam próbami „wyrugowania” metodologii ze studium historii.

Łatwo przecież można było sobie wyobrazić studium historii BEZ metodologii historii czy tym podobnych przedmiotów teoretycznych; zapewne, zdaniem autorów takich pomysłów, bez szkody dla studiów historycznych. To nie jest czcza obawa: wystarczy przypomnieć, że pod pretekstem „walki z marksizmem” wyeliminowano przecież z programu studiów historycznych nie tylko filozofię, ale także (niejako przy okazji) logikę, ekonomię, politologię, a nawet socjologię

i psychologię, szermując populistycznym hasłem „więcej godzin na naukę historii”. Nietrudno wyobrazić sobie, że obecnie ofiarą kolejnej „czystki” mogłyby stać się metodologia historii czy historia historiografii, bo przecież „argumentuje” się, że ludzie chcą wiedzieć jak było naprawdę, a nie dowiadywać się, w jaki sposób historyk/historyczka do tej wiedzy dochodził/dochodziła oraz czy (i na ile?) jest to wiedza pewna. Po co zatem pisać „metodologiczne traktaty”, skoro nikt nie chce ich czytać. Zapewne wszyscy kiedyś zetknęliśmy się z werbalizacjami takich (prze)sądów. Wyrosło bowiem u nas całe pokolenie historyków, którzy bez żadnej żenady przyznają, że metodologia historii do niczego im nie była potrzebna, a przecież doszli do swoich profesorskich tytułów¹².

Oto możliwe konsekwencje takiego trwałego zerwania więzi komunikacyjnej, poznawczej i dydaktycznej pomiędzy środowiskiem teoretyków historii a historykami praktykami (i tak już nadwątlonej). Empiryczna metodologia historii pragnie do tego nie dopuścić dla dobra obydwu stron. W ten sposób powracam do naczelnego problemu tego artykułu: jak powinniśmy uprawiać badania metodologiczne, czyli jak badać konkretną społeczną praktykę historiograficzną pod kątem respektowanej tam metodologii, aby uniknąć tych pułapek, jakie niosły ze sobą dwie tradycje – filozoficznej i warsztatowej – metodologii historii?

Zwizualizowałbym to zadanie następująco: oto ktoś nieznający reguł gry w szachy, obserwując kolejno rozgrywane partie, stara się rozpoznać, jakie są zasady. Myślę, że właśnie do tego mógłbym porównać swoją pracę z ostatnich kilku lat, gdy badam praktykę badaczy dziejów najnowszych. To blisko dwie setki przeanalizowanych prac, autorów polskich i zagranicznych. A wszystko po to, by powstała książka *Metodologia historii najnowszej. Teoria i praktyka*. Oczywiście poziomy kultury czy kompetencji metodologiczno-historiograficznej autorów książek z metodologii historii, teorii historii czy historii historiografii jest różny, podobnie jak to bywa z kompetencją szachową osób analizujących poszczególne partie. Jedni zatrzymają się na poziomie najprostszej konstatacji, że siedzący nad pokratkowanymi polami zastawionymi jakimiś figurkami w ogóle „grają w szachy” (uprawiają historię najnowszą po prostu, *per analogiam*). Drudzy – ci o wyższej kompetencji – rozpoznają, że rozgrywana jest właśnie „obrona sycylijska”, a ktoś o najwyższej znajomości teorii szachowej powie: „Wariant Alechina, mat czarnymi w czwartym ruchu!”. Metodologia empiryczna nie może abstrahować od tego, co robią historycy, ale nie ogranicza się też do metodologii stosowanej. Chodzi przecież o jej jakość – narodziny teorii szachowej zaowocowały kolejnymi przełomami w królewskiej grze. Nie inaczej jest z metodologią i praktyką badań historycznych.

Dlatego właśnie, moim zdaniem, uprawiać metodologii historii jako czystą grę intelektu już się nie powinno. Tym bardziej, jeśli jej adresatem ma być nie wyłącznie „sekta” metodologów, teoretyków historii i historyków historiografii, lecz także – a może przede wszystkim – cały kolektyw badaczy przeszłości, od historyków klasycznych po reprezentantów, powiedzmy, *memory studies*, historii wizualnej czy historii cyfrowej. Ciekawe, że dobrze rozumiał to już Droysen.

¹² To bez wątpienia temat na odrębny esej czy panel dyskusyjny.

Przypomnijmy: jego metodyka historii obejmowała heurystykę, krytykę i interpretację źródła historycznego. Jak pisał, „[i]stotę metody historycznej zrozumieć można jedynie w toku badania”¹³. Ale metoda naukowa była dla niego czymś zdecydowanie różnym od zawodowego kunsztu. „Ludzie układali wiersze, zanim stworzyli poetykę, posługiwali się językiem – zanim powstała gramatyka i retoryka” – zauważył w rozprawie „Kunszt i metoda” dodanej do trzeciego wydania *Zarysu historyki* z 1868 roku. Nie inaczej jest z historią. Kunszt opowiadania o tym, co zdarzyło się w przeszłości, to jedno, a zdolność podmiotu poznającego do snucia refleksji nad metodą historyczną, która pozwala tę wiedzę o przeszłości uzyskać, to drugie. Pyta niemiecki historyk:

W jakim stosunku w naszych pracach pozostają względem siebie kunszt i nauka? Czy już samą „krytyką i uczonością” uczyniono zadość naukowej stronie historii? Co pozostaje historykowi poza kunsztem? Czy jedynie jego celem jest napisanie takiej czy innej książki? Czy zastosowanie badań sprowadza się do tego, by ucząc bawić, a bawiąc uczyć?¹⁴

Nie ma na to mojej zgody, powiada Droysen i dlatego właśnie w 95 tezach przedstawia swój *Zarys historyki*¹⁵. To było jego programowe nawoływanie do nieodzowności refleksji metahistorycznej w ramach metodyki badania historycznego. Chodzi o rozpoznanie istoty poznania/myślenia historycznego. Bez tego nie ma mowy o prawdziwej odnowie, o reformacji historiografii. Okazuje się, że przypominanie o tym – z górą 150 lat po Droysenie – jest w Polsce nadal aktualne! Na studiach historycznych panuje „chów wsobny”: przyszli historycy czytają wyłącznie historyków¹⁶! Zwyczajowo tych prawowiernych (z perspektywy zakonu klasycznej historiografii), a nie heretyków¹⁷. Czy może zatem dziwić, że historyk humanista otwarty na inne nauki społeczne to dziś prawdziwy dziwoląg, wymierający gatunek? Czy warto go zatem reintrodukować w środowisku historyków? Oto istota problemu, nad którym zastanawiamy się we *Wprowadzeniu do metodologii historii*. Po to ten podręcznik powstał: chodzi o świadomą introdukcję historyków programowo otwartych na nowe idee, nowe teorie, nowe paradygmaty! Jest to bój o historię 3.0, a może nawet już 4.0. Bo cóż świata po metodologach historii, gdy już wymrą ostatni historycy humaniści lub historycy chcący uprawiać swoją dyscyplinę jako naukę społeczną, a zostaną tylko sami „kolekcjonerzy faktów historycznych” na zadany temat?

¹³ Johann G. Droysen, *Zarys historyki*, przeł. i oprac. Mateusz Bonecki, Jakub Duraj (Bydgoszcz: Epigram 2012), 21.

¹⁴ Droysen, *Zarys*, 95.

¹⁵ Liczba 95 jest tu symbolicznym nawiązaniem do tez Lutera. Widać Droysen dostrzegał konieczność reformacji w historiografii. Bez odnowy nauki historyczne nie mają przyszłości!

¹⁶ Piszę o tym szerzej w: Jan Pomorski, „Odpowiedź na Ankiety”, *Kwartalnik Historyczny* 1 (2021): 341–348.

¹⁷ Swego czasu Olga Tokarczuk powiedziała na łamach *Tygodnika Powszechnego*, że historiografia potrzebuje heretyków i trudno z nią się nie zgodzić. Jakże często metodolog historii w tej heretyckiej roli musi się obsadzać lub jest obsadzany w obrębie wspólnoty historyków.

Metodologia historii jest nauką stosowaną, a zarazem świadomą swojej społecznej odpowiedzialności w tym sensie, że wiem, iż może przyczynić się do zmiany społecznej poprzez wpływ na umysły. Rzecz jasna, w przypadku metodologów historii jest to wpływ na umysły historyków przede wszystkim, choć niewyłącznie.

Musimy zatem dopracować się takiego sposobu uprawiania naszej subdyscypliny, takiej METODOLOGII historii, która stworzy podstawy / odpowiednie WARUNKI / intelektualne przestrzenie dla inkubacji teorii do warsztatu historyka. Przede wszystkim chodzi o zapładnianie młodych umysłów. I temu intencjonalnie ma służyć *Wprowadzenie do metodologii historii*. Czas, rzecz jasna, zweryfikuje finalnie nasze nadzieje...

BIBLIOGRAFIA

- Droysen, Johann Gustav. *Zarys historyki*, przeł. i oprac. Mateusz Bonecki i Jakub Duraj. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram, 2012.
- Handelsman, Marcell. *Historyka. Zarys metodologii i teorii poznania historycznego. Podręcznik dla szkół wyższych*. Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane: Gebethner i Wolf, 1928.
- Konopczyński, Władysław. *Historyka*, oprac. Maciej Janowski. Warszawa: Instytut Historii Nauki, 2015.
- Lelewel, Joachim. *Historyka tudzież o łatwym i pożytecznym nauczaniu historii*. Wilno: Drukarnia xx. Pijarów, 1815.
- Moszczeńska, Wanda. *Metodologii historii zarys krytyczny*. Warszawa: PWN, 1968.
- Pałubicka, Anna. *Gramatyka kultury europejskiej*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram, 2013.
- Pomorski, Jan. „Odpowiedź na Ankietę”. *Kwartalnik Historyczny* 1 (2021): 341–348.
- Pomorski, Jan. „Przedmiot metodologii historii, jej zakres i struktura”. W *Wprowadzenie do metodologii historii*, redakcja naukowa Ewa Domańska i Jan Pomorski, 19–49. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2022.
- Topolski, Jerzy. *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2008.
- Topolski, Jerzy. *Metodologia historii*. Warszawa: PWN, 1968.
- Topolski, Jerzy. *Teoria wiedzy historycznej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1983.
- Wprowadzenie do metodologii historii*, redakcja naukowa Ewa Domańska i Jan Pomorski, redakcja pomocnicza Aleksandra Kulikowska i Piotr Kowalewski Jahromi. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2022.
- Wrzosek, Wojciech. *Historia – kultura – metafora. O myśleniu historycznym*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2022.